

Łódź**CENA NUMERU
25 gr.****Cena prenumeraty
w Łodzi**Mieś. z dod. ilustr. 5 zł
Dla robotników 4 zł
Odnosz. do domu 30 gr.
Mieś. z dod. ilustr. 6 zł
Poza Łodzią egz. 27 gr.Należność pocztowa
opłacona ryczałtem.**XXXIII r.
Istnienia.****Redakcja i Administracja**

w ŁODZI

Al. Kościuszki 41

TELEFON 28

Konto P.K.O. 60594

Red. przyjmuje od 5—6

Art. listów anonimowych
nie umieszcza się**1929 r.****Numer dzisiejszy składa się z 10 stron**

ROZWÓJ

Czwartek, 21-go listopada**№ 323**

Ironja orderu

Przed kilku dniami skończył się dramat opisany w naszym piśmie w dziale kroniki kryminalnej — mianowicie, walka policji z bandytą Zajacem, z pseudonimem „Łysiak”.

Dzięki energii wywiadowców z policji łódzkiej i piotrkowskiej ekspozytury P. P., wspomniany bandyta został osaczony podczas nieudanej ucieczki we wsi Syski i dzięki Bogu — zabity.

Ale krótkotrwałe grasowanie tego zbroja — kosztowało wiele krwi ludzkiej, mianowicie: z jego ręki został ciężko ranny kapitan Janowski w Łęczycy, zabity ścigający go policjant Antczak i wreszcie dzielny przodownik P. P. — Teofil Łaszewski.

Poza tem są wielkie straty materialne, mianowicie: kosztowny pościg, złożony z dziesiątków funkcjonariuszy policji, zburzonej chałupy we wsi Syski, koszta pogrzebów, zaopatrzenia wdów i dzieci po poległych funkcjonariuszach P. P. i t. d.

Teraz — zadajmy pytanie — które powinny sobie przeciwieństwo spokojnie władze: kto ponosi winę tych wszystkich strat i iście meksykańskiego pościgu za śmiałym bandytą?

Otóż może nie wszystkim jest wiadomo, że bandyta ten otrzymał znowu „zdrowotny urlop”, udzielony przez Łódzki Sąd Okręgowy.

Napadu na kapitana Janowskiego dokonał nazajutrz po otrzymaniu „urlopu”, czyli innymi słowy kurację swoją zaczął od morderstwa.

Pamiętamy niedawno, jak wyglądał urlop zdrowotny, drugiego takiego bojowca idei wolnościowej i wroga burżuazji Rychtera, vel Hipcia-Warjata, który w kilka dni po wyjściu z więzienia zakatrupił służącą Anczewską na ul. Foksal w Warszawie.

Ludzie normalnym obdarzeni rozumem i jaką taką logiką, starają się z każdego takiego faktu wysnuć pewne konsekwencje, i starają się krytycznie zastanowić, wyciągnąć wnioski, i wydać zarządzenie, któreby uniemożliwiły powtórzenie tego rodzaju skandalu na przyszłość.

Nasza polska logika — jest tu wybitnie swoista. Już po morderstwie Hipka-Warjata, — który dał chyba dostatecznie dobry przykład, charakteryzujący nasze prawodawstwo — należałoby wysnuć odpowiednie konsekwencje i zarządzić złemu.

My jednak — z powojennym humanitaryzmem ciężko zakatorzonego filozofa — podrapaliśmy się w głowę i nadal dajemy urlopy zdrowotne tym, którzyby swój urlop powinni spędzić przy boku bl. pamięci Abrahama.

Rezultatem, takich humanitarnych, opiekuńczo-społecznych, socjalno-ubezpieczeniowych ustaw, jest tylko w tym jednym wypadku śmierć trzech Bogu ducha winnych, najuczciwszych funkcjonariuszy państwa, sączy, rozpacz i nieszczęście wdów i biednych dzieci.

Kule, które zniszczyły te trzy życia ludzkie i zrujnowały istnienia trzech rodzin — wyszły wprawdzie z brauninga bandyty — ale kara tu powinna spotkać rękę, nie ślepy miecz. Nie tego zwierza wypuszczonego z klatki, tylko tego, kto go wypuścił!

To narzędzie mordu, wcisnęło w rękę zbrodniarzowi, ustawodawstwo Rzeczypospolitej i duch demagogii, który opanował zbaraniale polskie społeczeństwo.

Bo ten wypadek — to jest tylko ilustracją umysłowości naszego społeczeństwa, nastawionego ogromnie uczuciowo, dla każdego bezrobotnego, fabrykującego bez pamięci en-

masse dzieci, dla złodzieja, który kradnie, dla łobuza, któremu się pracować nie chce, dla więźnia — który ma ochotę jechać do Monte Carlo, lub wogóle zagranicę.

Zato każdy uczciwy człowiek, ciężko pracujący rzemieślnik, kupiec, przemysłowiec — jest to mięso podatkowe, bydło robocze, z których się zdziera podatkami ostatnią kszulę — na to, aby tamtym nierobom i posujom — osłodzić życie.

A później padłemu na posterunku Łaszewskiemu da się, chyba dla ironji, order — który mu jest tak potrzebny, jak umarłemu kadzidło.

A od reszty społeczeństwa wymaga się szacunku dla prawa, które starają się uprzyjemnić życie zbrodniarzom, kosztem życia tych, którzy w łeb sobie walą — nie mogąc sprostać ciężarom prawnie nałożonych podatków.
AS.

Krytyka o odczycie p. prem. Świątalskiego

W kołach politycznych omawiany jest dziś wczorajszy odczyt p. premiera Świątalskiego.

Przedstawiciel „ABC” miał sposobność rozmawiania z prezesem klubu PPS, posem Niedziałkowskim, który w ten sposób ocenia wczorajsze wywody przedstawiciela rządu.

„Mam wrażenie, że p. Świątalski nie uczynił zadość temu, czego spodziewało się po nim społeczeństwo.

Mianowicie, nic nie powiedział o tem, czego właściwie chce obóz sanacyjny i rząd wyłoniony z jego ramienia pod względem zmiany ustroju państwa.

Ogólnikowe frazesy o wzmożeniu władzy wykonawczej i p. Prezydenta Rzeczypospolitej nie mają żadnej wartości i nic nie mówią.

Sądę, że niektóre wyrażenia p. premiera nie były szczęśliwe i mogą nasuwać przypuszczenie, jakoby należał on zbyt presji p. Stanisława Mackiewicza ze „Słowa” wileńskiego.

O ile wiem, duże wrażenie wywołały skargi p. Świątalskiego na brzemień władzy,

Powstanie w Sowieciech

MOSKWA, 20. 11. W guberniach nadwołżańskich ukazały się przeciwsowieckie oddziały powstańców, dowodzone przez b. uczestników przeciwsowieckiego korpusu „białego” ruchu zbrojnego, oraz przez b. komunistów, usuniętych z partii komunistycznej za przynależność do opozycji prawicowej.

Walka z powstańcami prowadzona jest przez oddziały GPU, na których czele stanął słynny czekista, Jagoda.

pód którą ugina się on od szeregu miesięcy. Jeden z moich przyjaciół, który był ministrem powiedział mi wczoraj, że w najsmielszych snach nie przypuszczał, że można, — będąc premierem mieć tak łatwe życie”.

Z innego punktu ujmuje sprawę jeden z wybitnych polityków obozu narodowego:

Wyraża on opinię, że wczorajszy odczyt jest dalszym ciągiem proponowanej przez rząd konferencji, która się nie odbyła, dalszym ciągiem wypadków 31 października, czyli wywieraniem presji na Sejm, czem się ma zająć, a czego nie powinien ruszać.

Rzecz to zresztą nie nowa. Jeszcze przed objęciem urzędowania były robione próby, aby porządek dzienny Sejmu uchwałął rząd.

Pozatem odczyt miał raczej charakter postulatyczny, jednakowoż p. premier nie dość jasno podkreślił, że podtrzymuje projekt BB, co mogłoby oznaczać, że projekt ten może być zmieniony.

Dalej rozmówca zwraca uwagę na rozbieżność zainteresowań pomiędzy rządem a społeczeństwem.

Wczoraj społeczeństwo dało dowód, jak bardzo jest poruszone zawartym układem z Niemcami.

P. premier zaś wygłosił odczyt o konstytucji.

Tu zagadnienie jaknajbardziej aktualne, tam akademia ma wywiad

W zakończeniu rozmówca nasz wyraża poglądy, że ostatni ustęp przemówienia pana premiera można uważać jako zapowiedź nowych wyborów.

Rezultaty przyjaźni z Sowietami

LONDYN, 20. 11. Rozruchy w Afryce Południowej nie są dotychczas stłumione. Minister sprawiedliwości rządu południowo-afrykańskiego oświadczył, iż rozruchy rozszerzyły się z prowincji Natal do Rodezji.

Jest rzeczą niewątpliwą — oświadczył minister — że jedną z przyczyn zaburzeń jest agitacja komunistyczna i że zaburzenia spowodowały organizacje, pozostające w łączności z partją komunistyczną i działające bez-

pośrednio pod wpływem instrukcji międzynarodówki moskiewskiej.

W Johannesburgu aresztowano 120 robotników murzyńskich, którzy niespodziewanie porzucili pracę, nie podając żadnych przyczyn.

„Times” donosi o możliwości ogłoszenia strajku leninistycznego przez związek zawodowy miejscowych robotników.

Braterska współpraca przy czwartym podziale Polski

BERLIN, 20. 11. Cała prasa poświęca dziś dużo uwagi poróżnieniu b. kapitana niemieckiej łodzi podwodnej z czasów wojny Hashagena do Anglii, dokąd udał się on na zaproszenie przyjaciół Ligi Narodów.

Hashagen zatopił w czasie wojny angielski okręt wojenny i zabrał do niewoli komendanta tego okrętu, Lewisa. Dziś angielski kapitan Lewis należy do grona zapraszających niemieckiego kapitana do Anglii.

Hashagen wygłosił w miasteczku Reading

na specjalnie dla niego urządzonym bankiecie mowę, w której podkreślił gotowość Niemców do braterskiej współpracy z Anglią „o ile Anglija dopomoże Niemcom do odzyskania swego stanowiska mocarstwowego”. Na to kapitan angielski odpowiedział również w przyjaznych słowach.

Cała prasa nadaje faktowi temu podłoże polityczne i twierdzi, że jest to nowy dowód zacieśniającej się przyjaźni angielsko-niemieckiej.

Upiór z Düsseldorfu nadal nieuchwytny

DUSSELDORF, 20. 11. Cała ludność Düsseldorfu jest niesłychanie wzburzona z powodu tego, że mimo tak długich poszukiwań i mimo tego, iż zbrodniarz sam dostarczył policji poszlak w postaci kilkakrotnie pisanych do niej listów, dotychczas śledztwo nie dało żadnych pozytywnych wyników.

Ostatnio wykryte ślady, jak okrwawiona chusteczka i wał gumowy znalezione w miejscu odkopania zwłok zamordowanej Marji Hahn, również nie dostarczyły policji żadnych wskazówek co do osoby zbrodniarza.

Badanie chemiczne ustaliło przytem, jak twierdzi policja, że przedmioty te nie mają nic wspólnego ze zbrodnią, a plamy na chustce nie pochodzą z krwi.

Właścicielem chustki był 25-letni były agent policji Jerzy Koh, który niedawno przybył z Frankfurtu nad Menem do Düsseldorfu i dwukrotnie już był aresztowany. Obecnie aresztowano go poraz trzeci, ale znów, dla braku dowodów winy wypuszczono na wolność.

Pozatem policja kryminalna aresztowała pewnego umysłowo chorego, który opowiadał że kontynuować będzie morderstwa nadal, szkolwiek, jak się okazało, z poprzednimi

zbrodniami niema nic wspólnego.

Władze bezpieczeństwa w dalszym ciągu otrzymują masowo anonimowe listy, których autorzy oskarżają się o zbrodnie lub wskazują miejsca, w których rzekomo mają być ukryte zwłoki.

Kursują po mieście również anonimowe utwory literackie, które przepisują mordercy.

O psychozie, w jakiej żyje miasto, świadczą również fakt, że zwabieni nagrodą 15 000 marek gromady niedorostków i osób starszych włóczą się po peryferjach miasta z łaskami zakończonymi w długie ostrza, które na całych połaciach wbijają systematycznie w ziemię w poszukiwaniu trupów.

W barach, w lokalach nocnych i kabaletach nocnych Düsseldorfu pojawiają się dwaj agenci policji z łaską, przedstawiającą zamordowaną 31-letnią służącą Idę Reuter.

Agenci ustawiają łaskę na podjum i zapytują zebranych, czy ktoś nie widział jej w ktytycznym dniu zbrodni.

Następnie zabierają łaskę i udają się do następnego lokalu. Gdzie tylko się pojawiają, milkną tony orkiestry i grobowa cisza wita i żegna ponurą derutacją.

Skutki przechowywania

Instruktor ligi obrony przeciwgazowej w Warszawie p. Ł. uległ straszemu w skutkach wypadkowi.

Tunel w wulkanie

W Japonii nastąpi niehawem otwarcie niezwykłego zaiste tunelu, który będzie prowadził przez wulkan Szimizu.

Praca nad jego wykonaniem trwa już od lat dwunastu, a koszta wynoszą milion dolarów.

Podczas budowy trzydziestu robotników zginęło wskutek nieszczęśliwego wypadku.

Budowa tunelu nastęrczała znaczne trudności, gdyż w toku pracy natrafiano często na gorące źródła i na lawę.

w spodniach gazów

Pan Ł. po wykładzie propagandowym w jednej ze szkół, włożył do kieszeni spodni dwie małe próbówki.

W jednej z nich znajdował się lekki roztwór luizytu, a w drugiej iperytu. Wkrótce potem uczył okropne palenie w udach obu nóg i międzykrocza.

Okazało się że uległ porażeniu luizytem, gdyż luizyt w cieplej temperaturze paruje nawet przez korek.

Poszwankowany ciężko instruktor został przewieziony do szpitala wojskowego, gdzie przechodzi straszliwe cierpienia, męcząc się pod grozą gangreny.

Miejski Kinematograf Oświatowy
Od 19-XI do 24-XI 1929 r. 5923

Dla dorosłych:

ROSITA
Dramat w 10 aktach

W roli głównej: — — MARY PICKFORD
Następny program SZECHEREZADA

Dla młodzieży:

PIERWSZY RAZ w ŁODZII

**WALKA
o ZŁOTY RÓG**

Film sportowy, ilustrujący wyprawę na przepiękne szczyty gór Alpejskich.

PRZEZ RADJO

Czwartek 21-go listopada.

- 11.58 Sygnał czasu i hejnał.
- 12.30 VI-ty koncert szkolny, wspólny z Polskim Radjo. — (Transmisja z Filharmonii).
- 15.00 Komunikaty.
- 16.15 Muzyka z płyt gramofonowych.
- 17.00 Rozmowa ze Stanisławem Petkiewiczem — zwycięzcą Murmi'ego (prze wyjazdem na zawody do Ameryki).
- 17.15 „Wśród książek” — H. Mościcki.
- 17.45 Koncert popularny.
- 18.45 Reklamy
- 19.25 Muzyka z płyt gramofonowych.
- 19.58 Sygnał czasu.
- 20.00 Transmisja koncertu Jana Kiepury z Frankfurtu nad Menem. — Komunikaty. — i „Z dymkiem papierosa” — Z. Kawecki.
- 23.00 Muzyka taneczna z „Oazy.”

— 000 —

114 słów na ziarnku ryżu

Niezwykły i jedyny w swoim rodzaju upominek otrzymał niedawno gubernator stanu West Virginia (Stany Zjednoczone Ameryki Północnej), Howard Gore: oto z muzeum Dar-ul-Falan w stolicy Indji, Delphi, przysłano mu małeńkie ziarnko ryżu, na którym z iscie benedyktyńskiej pracowitością wyryte zostało przez nieznanego artystę pozdrowienie w języku hinduskim, składające się ze 114 słów, które, oczywiście, można odczytać jedynie pod szkłem powiększającym.

Ten niezwykły okaz wykonany został w ciągu pięciu miesięcy nieprzerwanej pracy.

Naturalna mumifikacja

Jak donoszą z Białogrodu we wsi bosniackiej Vares miała być w tych dniach pochowana obok swej matki zmarła tam dziewczynka.

Gdy jednak otwarto grób matki, która zmarła już przed laty dwunastu okazało się ku powszechnemu zdziwieniu, że zwłoki jej zachowały się dotychczas tak doskonale, jakgdyby złożone były dopiero co do grobu. Całe ciało pozostało nietknięte rozkładem, skóra tylko nieco pożółkła. Nawet złożone w trumnie kwiaty zachowały swą świeżość.

Jak przypuszczają przyczyną tego zaskakującego zjawiska są zawarte w tym gruncie pewne sole mineralne, nie dopuszczające do rozkładu materii organicznych.

Walka już się zaczyna

W dniu 35-ej rocznicy założenia Niemieckiego Związku Kresów Wschodnich zgromadziły się zarząd główny i wydział ogólny Związku na posiedzenie w Berlinie.

Na posiedzeniu tem przyjęto następującą rezolucję, omawiającą najdoniesielsze kwestje, dotyczące niemieckości Kresów Wschodnich.

„Upadek gospodarczy na niemieckim wschodzie sprzyja w sposób niebezpieczny polskim usiłowaniom rozszerzenia swych granic.

Szczególnie rolnictwo na wschodzie cierpi mocno we wszystkich swych odłamach. Jeżeli przysiężny traktat handlowy przyzna Polakom daleko idące ustępstwa, to utrata obecnych obszarów pogranicznych stanie się tylko kwestją czasu.

Podpisane traktaty są dla Polski tylko świstkami papieru. Z polityką porozumienia w stosunku do Polaków powinno się skończyć raz na zawsze.

Żądamy przede wszystkim, ażeby w dziedzinie szkolnictwa zaprzestano wszelkiej ustępliwości do chwili, aż Polska wyda odpowiednie zarządzenia odnośnie niemieckiej mniejszości.

Każda polska szkoła w państwie Niemieckim jest zarodkiem, z którego rozwija się i wzrasta polskość na niemieckich ziemiach.

Pozatem żądamy usilnego popierania kulturalnych i gospodarczych potrzeb wschodu, a przede wszystkim czynnego wzmocnienia i utrwalenia niemieckiego stanu posiadania w mieście i na wsi, jak np. powiększenia niemieckiej ludności przez rozsądne osiedlanie.

Żądamy nareszcie, ażeby bezwzględnie położono tamę polskiej agitacji i propagandzie uprawianej na niemieckim terytorjum bez żadnych skrępowań.

Wołamy do niemieckiego rządu: Ojczyzna Niemiecka zagrożona będzie w swym istnieniu, jeśli polskie niebezpieczeństwo nie zostanie zażegnane”.

„Deutsche Tageszeitung”, komunikując tekst powyższej rezolucji, donosi ponadto, że zebranie mężów zaufania grupy pracobiorców Landbundu, powiatu Deutsch Krone, powzięło jednogłośnie uchwałę, w której stwierdza fakt, upadku rolnictwa powiatu Deutsche Krone (Koronowo niemieckie).

„Pomimo niebezpiecznego stanu rzeczy na Kresach Zachodnich Niemiec, postanowiono przyznać Polakom w przyszłej umowie handlowej, pisze „Deutsche Tageszeitung”, klauzulę największego uprzywilejowania. W związku z tem spadają ceny zboża do 6 — 7 marek za centnar.

Ceny na nierogaciznę muszą również silnie spaść, jeżeli przyznany zostanie Polsce kontyngent na świnie.

Ostrzegamy czynniki odpowiedzialne w ostatniej chwili i żądamy odrzucenia polskich pretensji.

Niezwykła kara

W walce z nadmiernie szybką, zagrażającą bezpieczeństwu publicznemu jazdą samochodów, władze na całym świecie chwytają się najrozmaitszych środków. Najdowcipniejszy a bodaj czy nie najsukuczniejszy środek zastosowany został niedawno w mieście amerykańskim Libertyville. Otóż tamtejszy sędzia wprowadził zarówno dla kierowców, jak i dla pasażerów jadącego z niedozwoloną szybkością samochodu oprócz grzywny jako karę, zamiata nie ulicy w ciągu godziny.

Wymagamy, ażeby pomagano rolnictwu kresowemu, a nie napađano na nie z za węgla.

Rolnictwu trzeba pomóc niezwłocznie i to tak, ażeby gospodarka rolna stała się rentową i żeby płace robotnika rolnego były dostatecznie zabezpieczone.

Jedynie tym sposobem można zażegnać wyludnianie się Kresów. Jeżeli umowa handlowa z Polską, taka jaką znamy z prasy, będzie przyjęta, to Kresy Wschodnie zostaną wydane na łup Polsce.

Jeszcze raz ostrzegamy usilnie Rząd i Reichstag przed zwałaniem nowych ciężarów na barki rolników ziem wschodnich. zamiast pomagania im.

Nacjonaliści i junkrzy pruscy niczego się nie nauczyli i o niczem nie zapomnieli, jak dowodzą powyższe dokumenty. W ślepej nienawiści do Polski i w walce swej o wpływy i władzę, korzystają oni z każdego rzekomego pretekstu, aby judzić, jatrzyć i zaognić stosunki sąsiedzkie.

A. C.

Rozwój bandytyzmu w Sowietach

Najnowszy kodeks karny sowiecki przewiduje karę śmierci tylko za przestępstwa polityczne. Kary za wszelkie inne przestępstwa, nawet za morderstwo, zostały złagodzone. Najwyższa wynosi 10 lat więzienia. Spowodowało to niezwykle wzrost przestępczości. Bandy rabusiów zagrażają nie tylko wsi ale stały się plagą nawet tak wielkich miast, jak Moskwa i Leningrad. Charakterystyczny typ bandyty ulicznego w odległych dzielnicach Leningradu stał się zjawiskiem niemal codziennym. Najzuchwalsi rabusie nazywają się rycerzami Newy. Z nastaniem ciemności przeciągają oni grupami po ulicach oddalonych przedmieść, śpiewając osławioną piosenkę bandycką, którą zna dzisiaj każde rosyjskie dziecko. Rycerze Newy mają widocznie sprzymierzeńców wśród wyższych urzędników policji ponieważ zbyt często udaje im się uniknąć obław urządzanej przez władze bezpieczeństwa.

Wśród bandytów znajdują się także ludzie wykształceni. Świadczy o tem opisany przez jednego z korespondentów niemieckich wypadek, jaki przytrafił się znanemu fenorowi leningradzkiej opery państwowej, Iwanowi Jerszowi. Śpiewak chciał zakopać w ogrodzie swej podmiejskiej wili klejnoty żony, ponieważ obawiał się rewizyj domowych, przy których zazwyczaj cen-

niejsze rzeczy giną. W pobliżu bramy domu artysta został nagle zatrzymany przez kilku podejrzanych osobników. Proszę oddać kuferek, — padł rozkaz zamaskowanego bandyty. Śpiewak widząc przed sobą uzbrojonych ludzi, wręczył przywódcy żądany pakunek, w którym znajdowała się droga biżuterja. Wówczas bandyta rzekł: Jest nam ogromnie przykro, czcigodny towarzyszu Jerszow, traktować Pana w ten sposób, zwłaszcza, że wszyscy zaliczamy się do wielbicieli Pańskiej sztuki. Ale cóż robić, musimy żyć! Ja osobiście chodzę na każdą sztukę Wagnera w operze państwowej, w której Pan śpiewa, i bardzo wysoko cenię Pański talent. Mam nadzieję, że wkrótce będziemy mieli radość usłyszenia ponownie Trystana, który na tak długo był usunięty z repertuaru.

Jeżeli Pan okazuje tyle zrozumienia dla Wagnera — odpowiedział zarumieniony śpiewak, y tok może Pan będzie łaskaw zwrócić mi nuty do Zygryda, które zapakowałem również do kufereka, a których będę koniecznie potrzebował do jutrzejszej rannej próby.

Ależ naturalnie! — brzmiała odpowiedź bandytów, którzy wręczyli tenorowi nuty i następnie zniknęli z jego skrzynką w ciemnościach.

Nieczcurna propozycja w dużym pudle

Przed kilku dniami do szeregu mieszkań w Warszawie przyszedł jakiś młody człowiek. Przedstawivszy się jako reprezentant warszawskiego Towarzystwa radiofonicznego, oferował ustawienie tylko na czas trwania koncertu Kiepuru aparatu radiowego za opłatą 3 zł. Rzecz zrozumiała, że wielu ludzi zgodziło się na tę propozycję.

Wówczas młodzieniec przychodził po raz drugi, ustawiał na stole średniej wielkości pudło, starannie zalakowane, dołączył jakiś cienki sznurek z drutem elektrycznym i wyjaśnił: pieczęcie mogą być oderwane tylko przed samym koncertem, bo inaczej może wpaść kontroler i spisać protokół za radiopajęczarstwo.

Natomiast za specjalnem zezwoleniem na czas trwania koncertu dopuszczalne jest używanie aparatu. Potem młodzieniec zabierał pieniądze do kieszeni i odchodził, zapowiadając przybycie po odbiór aparatu. Gdy nadeszła chwila koncertu, wszyscy uszczęśliwieni miłośnicy świewu Kiepuru, zerwali z niecierpliwością pieczęcie, głos jednak śpiewaka jakoś się nie odzywał, glucho było w pu-

dle. Wreszcie kilku zniecierpliwionych i podejrzliwych już rozbiło pudło. Jakieś było ich oburzenie, gdy miast wewnątrz ukrytego głośnika, znaleźli tylko kupę trocin i kartkę z propozycją o nader nieczcurnej treści.

Hoover o swym urzędzie?

Niedawno jeden z osobistych przyjaciół prezydenta Stanów Zjednoczonych Herberta Hoovera, zapytał go, co sądzi o urzędzie prezydenta po półrocznym zajmowaniu go. Prezydent Hoover miał na to odpowiedzieć, że wszystko byłoby w porządku, gdyby prezydentowi przysługiwało prawo skazania na powieszenie co roku przynajmniej dwóch ludzi bez obowiązku podawania powodu wyroku. To by odstraszyło innych i prezydent miałby więcej czasu na wykonanie swoich obowiązków.

„Dama w czerwonej sukni”

Jeżeli zagadkowy morderca, który grasuje w Düsseldorfie, nie ma żadnych współników, to napełnia potężnego pomocnika w ogólnym zdenerwowaniu społeczeństwa. Bo jeżeli władze aresztują jako podejrzanych, na podstawie denuncjacji 6-letniego chłopca, jak między innymi było w Düsseldorfie, to same zamazują i zacierają ślady.

Podobne zbrodnie, które szły serjami, zdarzały się i w innych stronach świata, jednakże ze spokojem prowadzone śledztwo dochodziło zwykle do rozwiązania zagadki.

Prawda, że słynnego „Kuby Rozpruwacza”, grasującego onego czasu w Londynie, nie schwytano, jednakże są ludzie, którzy twierdzą, iż wiadomo, kto nim był.

Mianowicie wiele lat po krwawych wypadkach londyńskich, zmarł w Ameryce pewien stary doktor, który przywędrował tam z Anglii. Otóż ten stary doktor, na łóżu śmierci oświadczył, że on był „Kubą Rozpruwaczem”, gdyż poprzysiął sobie zgładzić ze świata pewną liczbę kobiet, specjalnego gatunku społecznego, jako roznosicieli zarazy. Umięrający nadmienił, że przez takie kobiety zmarł jego syn, którego śmierć postanowił pomścić.

Niedawno również w Atenach popełniono morderstwa na podmiejskich gościach, zawsze w jeden i ten tam sposób, zawsze na osobach z tej samej sfery.

Znajdowano mianowicie poza miastem opuszczone taksówki, a w nich, za każdym razem, trupa szofera, przesytego wielu kulami i obrabowanego z pieniędzy. Śladu mordercy nie było.

Aż raz zdarzyło się, że przyjechał do policji jeden z szoferów taksówkowych, ciężko poraniony i zalany krwią i oświadczył, że najeli go na przejażdżkę zamiejską jakiś pan i jakiś „pani w czerwonej sukni”, że na odludnym miejscu kazali mu stanąć, a wtedy młodzieniec rzucił się na niego i trzymał tak długo, aż go „dama w czerwonej sukni” naspilkowała tak kulami, że legł bez pamięci.

Kiedy przyszedł do siebie, zauważył, że jest obrabowany. Mimo upływu krwi, zdołał jeszcze puścić w ruch automobil i powrócić do miasta.

To już był pewny ślad, choć długo nie

doprowadzał do żadnego wyniku. Dopiero po jakimś czasie zjawiała się w policji młoda kobieta i oświadczyła, że jej sublokatorka niewątpliwie jest sprawczynią owych mordów. Sublokatorka, bardzo piękna i bardzo elegancka kobieta, miała zwyczaj mówić we śnie.

Niektóre jej słowa obudziły ciekawość gospodyni która po obudzeniu zaczęła na nią nalegać i wreszcie, pod pieczęcią tajemnicy, wyłudziła od niej prawdę. Potem obie przyjaciółki się pokłóciły i właścicielka mieszkania oskarżyła morderczynię.

Policja ateńska wysłała natychmiast wywiadowców, jednakże „dama w czerwonej sukni”, jak ją już powszechnie nazywano, zdołała zniknąć.

Stwierdzono tylko, że ona i jej pomocnik, były to dzieci pewnego szynkarza, niejakiego Christofileasa, człowieka o złej opinii, który przesiedział już dłuższy czas w więzieniu za zabójstwo swego najstarszego dziecka,

Jego córka, panna Kula Christofilos, która była ową „damą w czerwonej sukni”, używana była przez ojca do przynęcania gości do upajania ich winem, zaprawionem środkami nasennymi, aby potem, po obrabowaniu, wynosić ich i pozostawiać w nocy na ulicach miasta.

Ten proceder obojgu zbrodniczym rodzieństwu wydał się jednak zbyt mało korzystny, więc chwycili się rozbójniczych napadów na szoferów. Jednak i po tym stwierdzeniu obojga zbrodniarzy nie zdołano schwycić.

Stało się to dopiero wtedy, kiedy brat i siostra znaleźli zajęcie u pewnego bogatego ateńczyka i zrabowali mu 80 tysięcy drachm. I tym razem wprowadzić udało im się umknąć, lecz już na krótko.

Policja wytropiła oboje i wzięła pod klucz.

Tajemnica grobu

Onegdaj rozpoczął się w Lyonie proces przeciw 22-letniej niezwykle pięknej kobiecie, Luizie Draimont, stojącej pod zarzutem zastrzelenia swego kochanka, młodego, bogatego przemysłowca, 33-letniego Karola Gerarda. Tragedia ta rozegrała się w posiadłości ziemskiej Gerarda, leżącej w pobliżu Lyonu, a przebieg jej był następujący:

Przed dwoma miesiącami zgłosiła się na policji w Lyonie Luiza oświadczając, iż zastrzeliła swego kochanka Gerarda. Zapytana o motyw swego czynu opowiedziała, że Gerard, z którym utrzymywała bliższe stosunki od lat trzech, był o nią szalenie zazdrosny i z najbliższego powodu urządzał jej straszliwe awantury. Nieraz już chciała z nim się rozstać, on jednak błagał ją na klęczkach, by

tego nie czyniła, przeproszał za gwałtowne sceny i obelżywe słowa, aby po pewnym czasie czynić to samo.

Krytycznego wieczora znowu przyszło do awantury. W jej toku Karol tak się uniósł, że rzucił się na nią i począł ją dusić. Wówczas ona w obronie swego życia chwyciła leżący w pobliżu browning i strzeliła dwukrotnie, zabijając zazdrosnego kochanka.

Tak brzmią zeznania oskarżonej. Istnieją jednak poszlaki, że jest ona kobietą wyrafinowaną i demoniczną i że zamordowała nieszczęsnego przemysłowca, chcąc dojść do posiadania jego majątku, który zapisał jej w testamencie.

Ciekawy ten proces ludzi obecnie we Francji wielkie zainteresowanie.

Szynk czy teatr?

Rzecz dzieje się we Frankfurcie n. M., w teatrze miejskim, a więc w mieście i miejscu, gdzie podobne wypadki zdarzać się nie

powinny. Ale osławiona kultura niemiecka odśladania czasem swą sztuczną powierzchowność...

Grano sztukę z francuskiego p. t. „Rywale”. Teatr był pełny. Dwie główne role rywalów grało dwu dobrych aktorów. Publiczność nie wiedziała, że panowie ci, poza rolą w sztuce prywatnie się nie nawidzą, a od pewnego czasu wprost za lby się wodzą. Nadeszła chwila stanowcza w sztuce. Rywale mieli wielką scenę do odegrania Grali doskonale. Nienawiść była tak widoczna, że widkowie byli wprost zachwyceni.

„Az nareszcie jeden z rywali, tak wyróżniał pięścią między oczy przeciwnika, że ten widocznie był oszołomiony. Kiedy przyszedł do siebie, wziął bat i wyrzucił rywala przez fizjonomję. Ten, nie chcąc być dłużnym, schwycił jakieś pudło i rzucił rywalowi na łeb...”

Publiczność zaczęła miarkować, że prawda i realizm przekraczają nieco wymagania sceniczne. Panowie chętnie patrzeli na tę przesadę w naturalizmie. Panie zaczęły odczuwać nerwowe wstrząsy. Ale pierwsi i drugie bawili się doskonale.

Tymczasem walka nie ustawała. Zapuszczono kurtyny, ale słychać było, że nienawiść pomiędzy rywalami nie ostygła przy spuszczonej zasłonie. Dopiero lekarz teatralny musiał opatrzyć blizny rywalów. Zapewne przytem ich uspokoił. Dość, że dopiero po 20 minutach podniesiono znów zasłonę, a rzecz działała się już w ramach realizmu teatralnego, nie szynkownianego. Przedstawienie odbyło się prawidłowo do końca.

Opisujący ten fakt nie informują co się działo pomiędzy rywalami, po skończeniu

Niesłychane morderstwa w Düsseldorfie

Donoszą z Düsseldorfu, że jedno z miejscowych pism otrzymało list od tajemniczego sprawcy 20 morderstw, w którym obłąkany zbrodniarz pisze, że rozpoczął swe krwawe czyny w miejscowości Langenfeld, gdzie mieszka pewna istota, która ma być wzorem wszelkich cnót i doskonałości. Ponieważ nie może ona do niego należeć, musi umrzeć, chociażby nawet on sam miał zginąć z powodu dokonania tego czynu. W końcu listu zbrodniarz zaznacza, że chciał ją już otruć, lecz że młody i zdrowy organizm przewyciężył działanie trucizny. Wiarogodność tych danych mogą potwierdzić niejacy dr. K. Keirmann i dr. Müller.

Śledztwo policyjne miało wykazać, że wzmiankowane osobistości mieszkają w pobliżu Langefeldu, w miejscowości Ohligs. Dr. Keirmann jest miejscowym lekarzem, a dr. Müller pastorem.

Berliński dziennik „Tempo” dowiadyuje się, że istota, o której wspomina krwawy morderca düsseldorfski, jest pewna młoda dziewczyna, mieszkająca we wsi Richrath, położonej między Langefeld a Hilden. Jest ona znajomą zarówno dr. Keirmana jak i dr. Müllera. Co się zaś tyczy próby jej zgładzenia, o której wspomina list, to chociaż nie dokonano żadnego zamachu na życie dziewczyny, jednak przed paru laty zaszedł tajemniczy fakt, który wskazywałby na usiłowania otrucia. Mianowicie, pies po spożyciu przypadkowo

wem jedzenia swej pani; zginął z wyraźnymi objawami otrucia.

Należy sądzić, że obecny list otrzymany przez pismo düsseldorfskie, będzie stanowił punkt zwrotny śledztwa i przyczyni się do wykrycia tajemniczego zbrodniarza.

Mimo wyteżonej akcji ze strony organów policyjnych, w której uczestniczą najwytrawniejsi kryminaliści, pościg za tajemniczym mordercą-sadystą, niepokojącym w niesłychany sposób ludność Düsseldorfu, nie dał dotychczas żadnych wyników pozytywnych.

Zbrodniarz z niebывałym cynizmem i uporem manjackim zasypuje urząd policyjny i redakcję dzienników düsseldorfskich listami, zawierającymi wskazówki, gdzie ukrył zwłoki swych ofiar. Na podstawie jednego z takich listów, policji udało się wczoraj odnaleźć w lesie za miastem zwłoki kobiety, która przed kilku miesiącami znikła wśród zagadkowych okoliczności. Niesłychane wrażenie wywarł nowy list mordercy, nadesłany düsseldorfskie mu dziennikowi komunistycznemu, w którym zbrodniarz zapowiada nowy zamach, wymieniając szczegółowo okolice, gdzie zamierza go dokonać.

Pocztówka, nadesłana innemu dziennikowi, zawiera m. in. takie zwroty, jak: „Kłęk krew”, „Gdzie kucharzy sześć, tam piekarzy sześć — szukajcie dalej”.

Zwyczaj Oxfordu

Oxford nosi zaszczytne miano duchowej stolicy Anglii — tak, jak nasz stary Kraków. Przybysz zbliżający się do Oxfordu szosą wiejską doznaje dziwnych wrażeń. Pośród pięknych drzew, na tle soczystej zieleni trawy, rysują się we mgle strzeliste kontury wież. Wrażenie potęguje się jeszcze bardziej, gdy się wchodzi w ulice uniwersyteckiego miasta. Starożytnie kolegia stoją tu w długich szeregach, okolone zielenią parków.

Wśród stylów budowy dominuje surowy, ale malowniczy styl gotycki. Wre tu niezwykle ruch we wszystkich porach dnia. Wykłady bowiem nie są skoncentrowane w jednym budynku, lecz odbywają się w różnych kolegiach i bibliotekach, położonych nieraz bardzo daleko od siebie. To też studenci biec muszą ustawicznie z jednego gmachu do drugiego — napełniając gwarem wszystkie ulice Oxfordu. Zarówno studentów, jak

i profesorów poznać bardzo łatwo po charakterystycznych ubiorach. Studenci noszą berety różnych barw i krótkie czarne pelerynki, powiewające malowniczo na wietrze, — profesorowie zaś paradują w uroczystych, długich sutannach. Ponieważ młodzież uniwersytecką i jej wychowawcy stanowią główną i niemal jedyną ludność Oxfordu, przeto strój akademicki jest najczęściej spotykanym ubiorem w Oxfordzie, jakby mundurem miejskim. Surowe kary pieniężne grożą studentom, którzy przełamają obowiązujący ubiór. Poza tym jednym rygiorem posiada życie studenckie sporo swobody. Celem wychowawców angielskich nie jest bowiem kształcenie li tylko intelektu kwitną w Oxfordzie wszelkie rodzaje sportów, poczynając od piłki nożnej a skończywszy na regatach wioślarskich, które mają w Anglii ustaloną wysoką markę.

Masowa sugestja

Bardzo ciekawy wypadek masowej sugestji zanotowały teraz kroniki miasta Malden, położonego w stanie Massachusetts (Stany Zjednoczone).

Przed niedawnym czasem umarł tam pastor Power. W kilka dni po jego pogrzebie, rozszła się pogłoska, że nagrobek pastora posiada siłę cudowną, bo kto tylko dotknie go palcem, zostaje natychmiast wyleczony z wszelkich chorób czy dolegliwości. Pogłoska obiegła szybko nawet najdalsze okolice, toteż zewsząd nadciągali zaczęli ludziska chorzy, kaleki o kulach, ślepi i głusi, każdy z nich

wiedział o cudownym nagrobku i spieszył w nadziei, iż zostanie uleczony.

Rozpoczęły się istne pielgrzymki do grobu Powera, ludziska wędrowali najpierw setkami później tysiącami i dziesiątkami tysięcy. Przybywali z najdalszych nawet stron. Na cmentarzu dzieć się zaczęły straszne rzeczy, gdyż każdy z przybyłych chciał za wszelką cenę dotrzeć poprzedzając do nagrobka. Dochodziło często do bójek, bo każdy pchał się naprzód. Trzeba było przeznaczyć duży oddział policji, aby zachować na cmentarzu bodaj pozory ładu i nie dopuszczać do scen gorszących.

Wszystko to jednak było bezskuteczne aż do czasu, gdy władze nie wpadły na myśl otoczenia nagrobka bardzo gęstą siecią drutu kolczastego. Dziś nikt nie może dotrzeć do nagrobka i dotykać go, a mimo to, przed kolczastym drutem stoją i nadal setki ludzi, czekających na to, że przecież spłynie na nich uzdrowienie mimo, że marmuru z nagrobka już dotknąć nie mogą.

Niezwykła przygoda

Telegraf przyniósł niedawno wiadomość o zuchwałym napadzie rabusiów na dom bogacza buffaloskiego, Carsona, podczas zabawy, odbywającej się w tym domu.

Rabusie w liczbie 6-ciu, wtargnęli przez okno i steroryzowawszy gości rewolwerami ograbili wszystkich zupełnie z gotówki i klejnotów wartości 350.000 dolarów.

Zuchwały ten rabunek wywołał takie oburzenie, że za ujęcie jego sprawców ograbieni wyznaczyli niezwykle wysokie nagrody, mianowicie 35.000 dolarów za ujęcie ich żywcem, a 70.000 za ich zwłoki.

Obecnie więc — jak donoszą z Buffalo — całe miasto, podniecone tak wysokimi nagrodami, poszukuje zuchwałych bandytów.

Kieprawdopodobny rekord

Znane w całej Szwecji zakłady metalurgiczne, położone w Overur, w prowincji Smaalandu, niedaleko morza Bałtyckiego obchodzą w tych dniach jedyną w swoim rodzaju uroczystość.

Oto, minęło właśnie trzysta lat w ciągu których zakłady Overumu ani na jeden dzień pracy wskutek strajku, lokautu lub jakiegokolwiek zatargu robotniczego nie przerwały.

Od lat trzystu bez przerwy rozlega się szum maszyn i stuk młotów w spokojnej dolinie, gdzie położone są te zakłady, wyrabiające głównie maszyny rolnicze i zatrudniające przeważnie z pokolenia na pokolenie członków jednych i tych samych rodzin, nie interesujących się zgoła nowoczesnym ruchem klasowych związków zawodowych.

Literatura.

- Pan pisze cały dzień. POCO?
- Jestem literatem piszę powieści.
- Jaki pan zabawny; przecież powieść może pan kupić za kilka złotych w pierwszej lepszej księgarni.

Materiały instalacyjne
Specjalnie niskie ceny dla
p. p. Instalator. i Monterów
ALOLF MEISTER & S-ja
Łódź, Piotrkowska 165
telefon 41-91.

PONURY DOM

— Cieszę się, że pan przyjechał. W samej rzeczy, panie Reeder, wybawił mnie pan od wielu kłopotów. Od samego rana spokoju mi nie dawała myśl, czy nie powinienem raczej zainteresować Scotland Yardu, tej prześwietnej instytucji naszego wolnego państwa i poprosić, aby przysłano tu rzeczoznawcę celem wyjaśnienia tej dziwnej, tajemniczej i naprawdę denerwującej sprawy.

Pauza, pełna wazkich, niedopowiedzianych słów.

— Mówię o zniknięciu pana George'a jednego z naszych gości. Człowiek ten, bez mojej wiedzy wyniósł się z hotelu o godzinie trzy na piątą z rana i udał się w kierunku Siltbury, jeśli wierzyć naoczemu świadkowi.

— Ten świadek? — zapytał dedektyw.

— Pewien mieszkaniec Siltbury, którego nazwiska niestety, nie pamiętam. Nawet nigdy nie słyszałem, jak się nazywa. Spotkałem go całkiem przypadkowo, podczas przechadzki w stronę miasta...

Szczękę podparł pięściami, kładąc się niemal na biurku, i spojrzeniem sowy zajrzał panu Reederowi prosto w oczy.

— Pan przyjechał w sprawie Raviniego, prawda? Niech pan nie odpowiada, bo widzę że zgadłem! Rzecz jasna, nie można żądać od pana absolutnej szczerości, jak to się mówi co w sercu, to na języku. Nie jest pan przecież babą, żeby o wszystkim paplać! Mam rację, czy nie? Sądzę, że tak.

Panu Reederowi nie zależało na stwierdzeniu powyższego. Był wyjątkowo nieusposobiony do rozmowy. Co się tyczy pana Davera, to gdyby nie okoliczności bądź co bądź niezwykle, napewno nie miałby mu tego za złe, przeciwnie, byłby z tego faktu skwapliwie skorzystał.

— Naturalnie, nie chciałbym, aby skandale, których terenem stał się mój dom, przeszły do wiadomości publicznej i przyniosły ujmę dobrej sławie. — rzekł — nie wątpię więc, że z pańskiej strony dyskrekcja zapewniona. Jedyną rzeczą, której nie mogę przeboleć jest niesumienność Raviniego: wyjechał, nie zapłaciwszy rachunku! Napozór jest to błahostka, ale kto wie może okoliczność ta ma znaczenie bardzo? Czy ocenia pan moją kombinację psychologiczną? Pewien jestem że tak.

Urwał. Następnie zabrał głos pan Reeder.

— Trzy na piątą! — rzekł w zadumie, jakgdyby zwracając się do samego siebie. — Musiało być wtedy jeszcze niezbyt widno. prawda?

— Myślę że w tej właśnie chwili słońce wznosiło się ponad morskie fale, — poetycznie zareplikował pan Daver.

— Szedł do Siltbury? Walizkę miał ze sobą?

Pan Daver potwierdził skinieniem głowy.

— Chciałbym obejrzeć jego pokój

Pan Daver machnął nogami kozła i wstał z krzesła.

— Oto są słowa, jakich się spodziewałem po panu, i są to słowa rozsądne. Proszę za mną!

W prowadził go do wielkiej, sklepionej

sali, której jedynym w danej chwili obywatelów człowiek ubrany po wojskowemu — obrzucił przybyłego szybkim, ukosnym spojrzeniem. Pan Daver zmierzał ku szerokim schodom hotelowym, kiedy pan Reeder przystanął i wskazał na coś palcem.

— Jakże to ciekawe! — zawołał.

Pana Reedera zainteresowały rzeczy obok których dziewięćdziesiąt dziewięć procent zwykłych śmiertelników przeszłoby z całą kowitą objętością. Tym razem zelektryzowała wielką kasą ogniotrwałą — znacznie większa od tych, jakie spotyka się zazwyczaj w prywatnych instytucjach. Siegała sześćdziesiąt stóp wwyż i liczyła trzy stopy szerokości. Czarny jej kadłub mieścił się pod pierwszą kondygnacją schodów.

— Co takiego? — zapytał pan Daver. Odwrócił się i widząc, co jest przedmiotem uwagi dedektywa, wykrzywił twarz w zabawny uśmiech.

— Ach! Moja kasa! Posiadam wiele rzadkich i cennych dokumentów, które przechowuję w kasie ogniotrwałej. Jest to, jak pan widzi konstrukcja francuska... Nazbyt wielka kasa, jak na moje skromne potrzeby powiada pan? Oczywiście! Jednak czasami instalują się w Larnes bogaci ludzie... mają brylanty, złoto... ha, ha, ha! Nie urodził się jeszcze ten złodziej, co dałby sobie z nią radę, a jednak ja, tym malutkim kluczykiem...

Wyciągnął z kieszeni fałcuszek i jeden z kluczy, dyndających na końcu dewizki wsadził w dziurkę, przekręcił rączkę i ciężkie drzwi odchyliły się szeroko.

Pan Reeder zarżał ciekawie do środka

(D. c. n.)

O losie kobiet

Czy uroda jest jedynym przymiotem, pociągającym mężczyzn ku kobiecie? Czy dziewczę, które przy rozdawaniu wdzięków zostało pominięte, winno porzucić wszelką nadzieję zamążpójścia? Bynajmniej! Horoskopy matrymonjalne nieładnej panny wcale nie są beznadziejne. Oczywiście jest prawda, że gdyby każda córka Ewy miała do wyboru: albo zalety psychiczne, albo wygląd zewnętrznej powłoki, to bezwzględnie wszystkie wybrałyby: faliste splety włosów, cerę koloru krwi-mleka i wdzięk gazelli, a pogardziłyby mądrością i zaletami charakteru. Jest to zrozumiałe i łatwe do wytłumaczenia. Od kolebki do mogiły kobiety wysłuchiwać muszą męskich zachwyty nad czarem młodości i piękności niewieściej a mogą także zauważyć, że mężczyzna pierwszym wejrzeniem ocenia przede wszystkim istotę zewnętrzną i od dodatniego lub ujemnego rezultatu pierwszego wrażenia, uzależnia swoje dalsze postępowanie. — Czy ładna? — oto pierwsze pytanie przedstawiciela płci mocnej, interesującego się jaką nieznaną niewiastą. Nigdy nie zapyta: czy inteligentna dobrze wychowana lub jakie są cechy jej umysłu i serca! Wobec tego zdawałoby się, że atrybuty te uważane są za drugorzędne i że uroda jest momentem decydującym.

W rzeczywistości jednak tak nie jest. Przedewszystkiem nie należy zapominać, że piękność jest rzeczą gustu i że każda kobieta jest o tyle ładna, o ile odpowiada estetycznym wymogom danego mężczyzny. Jak wiadomo: o gustach nie należy dysputować. Tak jak już pod względem koloru włosów i cery, upodobania panów świata są bardzo rozbieżne, a nieregularne rysy twarzy uważane są przez jednych za szczyt brzydoty, przez innych zaś za pociągające swoją pikanterją, tak znów ten i ów uwielbia boskie kształty Junony, inny zaś przepada za figurką drobną, filigranową. Kobiety nieładne mogą pocieszyć się faktem, że aczkolwiek mężczyźni — w ich własnym przekonaniu — są wszyscy wielbicielami piękna i to tak dalece, że rzekomo nic w świecie nie mogłoby ich spowodować do wybrania niewiasty, która nie miałaby szansy otrzymania nagrody na konkursie

piękności, to jednakże teorię tę rzadko kiedy stosują w praktyce.

Niezapreczenie dużo klasycznych piękności znalazło się w szeregach staropanińskich, a mało z nich zdobyło wyśnionych, a chociaż by tylko znośnych, towarzysów życiowych. Można by powiedzieć, że kobiety takie są, co prawda, podziwiane, ale jedynie na wzór pięknego obrazu, do nabycia którego mężczyźni nie okazują chęci i pozostawiając innym możliwość upiększenia domowego ogniska takim arcydziełem natury, sami decydują się pojąć za żonę, jaką milutką wesołą szczebiotkę! Przyroda — pomimo wszystko — nie jest tak niesprawiedliwą, jak to upośledzonym pod względem urody dziewczętom wydawaćby się

mogło. Pięknościom odmawia ona zazwyczaj na zasadzie odwiecznego prawa wyróżnawczego, wielu zalet, które imi obdarza znów hojnie brzydkie białogłowy. A te właśnie przymioty odgrywają w wielu wypadkach rolę decydującą. Bo jaką wartość może mieć dla uczuciowego mężczyzny bezduszna laika której przepiękna twarzyczka maskuje próżnię umysłu i serca, objawiającego się w braku zrozumienia ideałów życiowych w zarozumiałości i samoupodobaniu?

Ale poco ja to wszystko piszę? — kończy pisarka — przecież brzydkich kobiet nie ma na świecie, a jeżeli która w własnych oczach za taką uchodzi — proszę niechaj się odezwie!

Okret pustyni

Rząd belgijski popiera wytrwale wszelkie próby skrócenia komunikacji pomiędzy Brukselą a Kongo Belgijskim. Z ramienia rządu wybrali się niedawno samochodem w podróż do Kongo państwo Raymond Boschmans. Z Brukseli ekspedycja wyruszyła przez Dijon i Lyons do Marsylii, gdzie samochód załadowano na okręt. Dalsza podróż łodem wiodła z Algieru do Colomb Beschchar, skąd droga prowadziła przez Saharę.

Należy podnieść zasługi Francji, która uczyniła nieprzebytą dotąd pustynię terenem łatwo dostępnym dla automobilistów. Rozsiano po oazach stacje obsługi i postępująca budowa dróg sprawiają, że niebawem królowa pustyni z terenu ryzykownych ekspedycji zamieni się na miejsce cie-

kawych wypraw turystycznych dla automobilistów.

W ciągu dziewięciu dni ciężarówka Chevrolet, którą państwo Boschmans odbywali podróż, przebyła Saharę i dotrła do Adar. Deszcze utrudniły dalszą jazdę, lecz nie zdołały jej opóźnić. Dopiero po przybyciu do Tabenkort w Nigerji (Afryka Środkowa) musiano przerwać podróż z powodu choroby pana Boschmans.

Podróż samochodem, odbyta drogą lądową, okazała się znacznie krótszą od dotychczasowych podróży morskich, to też w najbliższym czasie pp. Boschmans wybiorą się powtórnie do Afryki Środkowej, przy czym użyty będzie ten sam samochód, gdyż nie zawiódł on ani razu swych właścicieli.

Dziewięta ofiara złośliwej mumji

16 listopada zmarł nagle w Londynie Bethel, człowiek bardzo bogaty, jeden z nielicznych już ludzi, którzy z lordem Carnarvonem brali udział w poszukiwaniach archeologicznych w związku z mogiłą Tutankhamena.

Ten nowy wypadek może przyczynić się do wznowienia dyskusji jaką podjęto przed niedawnym czasem na temat „astralnego przekleństwa”, które ciąży na tych wszystkich, kto w dolinie królewskiej Egiptu, mać wieczny spokój faraonów swymi poszukiwaniami. Bethel był istotnie sekretarzem Cartera, który wytrwale prowadził rozpoczęte przez Carnarvona prace. Trwały już one całe lata.

Jak wiadomo, lord Carnarvon który badania archeologiczne rozpoczął, zmarł w dość zagadkowych okolicznościach, po nim w pewnych odstępach czasu rozstało się z tym światem osiem innych osób, które brały również udział w poszukiwaniach, przytem niemal wszyscy umierali nagle.

Przyczyna śmierci Bethela nie została ustalona, tyle wiadomo, że poprzedniego dnia był jak zwykle w klubie, zwracał uwagę wszystkich doskonałym humorem i zdrowiem. Do domu wrócił czując się jak najlepiej dopiero z rana służący stwierdził, że Bethel nie żyje.

Miły prezent od sympatycznego współnika

Do sądu honorowego jednej z kupieckich instytucji wpłynęła bardzo ciekawa sprawa.

Dwóch spółników prowadziło przedsiębiorstwo przewozowe na Pradze, niejaki Silber i Kauszyner, nie żyli jednak w zgodzie.

Brak dochodów, pretensje wekslowe wszystko to przyczyniało się do pogorszenia humoru spółników, którzy marzyli o tem, by się jakoś rozejść.

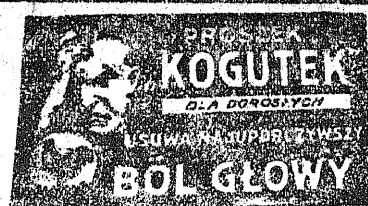
Niedawno Silber postanowił ożenić się przeto zaręczył się z córką bogatego kupca prowincjonalnego. W ub. tygodniu w Warszawie na Pradze odbyła się uroczystość zaślubin, poczem młoda para udała się w podróż poślubną do Krakowa i Zakopanego. Przed wyjazdem otrzymali wiele подарunków

ślubnych, m. i Kauszyner postanowili spółnikowi również coś ofiarować.

I oto Silber otrzymał zawiadomienie od jednej z firm kamieniarskich, że nagrobek z jego imieniem i nazwiskiem jest już gotowy.

Na nagrobku figuruje wierszowany napis: „Byłeś dla nas ojcem no i przyjacielem, dzieliłeś się z nami radością i weselem, pamięć nigdy nie zginie o tobie, módl się przechodniu na tym smutnym grobie”. Firma prosi o podanie daty śmierci, by móc te datę wyrzeć na kamieniu.

Jednocześnie Silber otrzymał list od spółnika, w którym ten donosi, że nagrobek jest подарunkiem ślubnym i że ma nadzieję że on będzie z tego подарunku bardzo zadowolony.



KOGUTEK
DLA DOBROTY
BÓL GŁOWY

OSTRZEŻENIE Chcąc nabyć proszek naszego wyrobu, należy przy kupnie akcentować wyraźnie żądać oryginalnych proszków z „KOGUTKIEM” Gąseckiego znanych od lat trzydziestu. Zwracajcie uwagę i odrzucajcie upórcoznie polecane naśladownictwa w podobnym do naszego opakowaniu — |

KRONIKA

KALENDARZYK

Czwartek 21 listopada — Ofiar. N. M. P.

TEATRY

Teatr Miejski — Dzielný wojak Szwejk
Teatr Kameralny — Ona jest już taka.
Teatr Popularny — Skalmierzanki.

WIDOWISKA

Bajka — Scherczada.
Casino — Asfalt.
Czary — Klub Czarnej Ręki.
Corso — Rycerz bez skazy.
Grano — Kino — Wesoły wdowiec.
Luna — Ostatni syn.
Mimoza — Przedwiośnie.
Odeon — Slim.
Palace — Kaprys książęcy.
Resursa — Jarmak miłości.
Splendid — Statek komediantów.
Wodewil — Rycerz bez skazy.
Zachęta — Zagłada Rosji.

—o—

Wiadomości bieżące.

NOCNE DYŻURY APTEK.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: M. Epszteina (Piotrkowska 225), M. Bartoszewskiego (Piotrkowska 95), M. Rozenbluma (Cegielińska 12), S-rów Gorfeina (Wschodnia 54), J. Koprowskiego (Nowomiejska 15). (w)

Z Towarzystwa Kultury Katolickiej

Sekcja Studiów Katolickich urządza w dniu 22-go listopada 1929 roku o godzinie 7-ej m. 30 wieczorem w sali Stowarzyszenia Polskich Kupców i Przemysłowców Chrześcijan w Łodzi (Piotrkowska 113 — parter — oficyna) odczyt naukowo-dyskusyjny, który wygłosi p. prof. Hrobcki na temat „O obrazie M. B. Ostrobramskiej”.

Dziś w Polskiej Y. M. C. A.

Dziś t. j. w czwartek dn. 21-go listopada r. b., w lokalu Polskiej Y.M.C.A., Piotrkowska 89, p. Jan Augustyniak, dyrektor Miejskiej Biblioteki Publicznej, wygłosi odczyt z cyklu „Rola książki w życiu jednostki i społeczeństwa” p. t. „Technika pracy umysłowej”. Początek odczytu punktualnie o godz. 7. 30 wiecz.

Po odczycie słuchacze będą mogli wysłuchać przez radio koncertu Jana Kiepur. Z chwilą rozpoczęcia odczytu nikt nie będzie wpuszczony na salę.

Odczyt

„W piątek, dnia 22 listopada, o godzinie 8-ej wieczorem w lokalu Stowarzyszenia Techników przy ul. Piotrkowskiej Nr. 102 p. inż. Jan Tymowski wygłosi odczyt na temat: „Elektryfikacja Polski a koncesja Harrimana”.

Zebranie Związku pracowników umysłowych

W piątek dn. 22 bm. o godzinie 19-ej w sali Ch. Z. Z. przy ulicy Przejazd 34, odbędzie się zebranie pracowników umysłowych zrzeszonych w tem związku, na którym omówione będą sprawy organizacyjne związku. —

Nominacje w sądownictwie

W ostatnich dniach rozporządzeniem p. Prezydenta Rzeczypospolitej sędzia Łódzkiego Sądu Okręgowego p. Józef Ingersleben mianowany został na stanowisko wiceprezesa Sądu Okręgowego w Radomiu. (w)

Ruch przemysłowy w Łodzi

Jak się dowiadujemy w Urzędzie Rozjemczym do Spraw Mieszkaniowych jest obecnie przeszło 4000 skarg w toku.

Skargi te są stopniowo rozpatrywane przyczem komisja urzędu prawie przez cały dzień czynne są przy lustracji mieszkań i obiektów spornych.

Ponadto zanotować warto ciekawy szczegół, oto większość sporów na miejsce między lokatorami a podnajemcami.

Powodem sporów w lwiej części wy-

padków jest kwestja wysokości czynszu mieszkaniowego, gdyż jest bardzo dużo sublokatorów którzy wykorzystując brak odpowiedniej ustawy na ten temat nie chcą w dalszych miesiącach płacić czynszu w tej wysokości jak się umawiali podczas zajmowania lokalu.

Sprawy te wszystkie kierowane bywają do Urzędu Rozjemczego, którego opinja służy dopiero sądowi za podstawę do wymiaru i ferowania wyroku. (w)

Stan bezpieczeństwa w mieście

Nocy wczorajszej na powracającego do domu Aleja Unji, pomiędzy dworcem Kaliskim, a ulicą Konstantynowską, Franciszka Wernera, handlarza ze wsi Nowe Złote, gm. Rąbień, pod Łodzią, napadło dwóch zamaskowanych opryszków, którzy zagroziwszy mu użyciem rewolwerów zrabowali całą posiadaną gotówkę w sumie około 3000 zł. poczem zbiegli.

Poszkodowany udał się do VI Kom. p.

skąd natychmiast wysłano kilkunastu policjantów w pościg.

Pomimo poszukiwań dokonanych w okolicy, sprawców nie ujęto.

Napadu dokonali bądź to zaajomi Wernera, bądź też osobnicy powiadomione przez osoby zbliżone Wernera.

Dalsze poszukiwania prowadzi Urząd Śledczy w Łodzi.

Pożar w śródmieściu

W dniu wczorajszym o godzinie 12.30 centrala straży pożarnej została zaalarmowana pożarem jaki wybuchł na posesji przy ulicy Cegielińskiej 50. Na miejsce pożaru został wydelegowany II oddział straży pożarnej pod dowództwem sierż. Kossa.

Po przybyciu na miejsce stwierdzono, iż

pożar wybuchł w suterrenach należących do Cymermana i Finkelmana i powstał od zapalaki porzuconej przez nieostrożność na zgromadzone tam szmaty i odpadki. Straż w krótkim czasie pożar ugasiła.

Straty wywołane pożarem niewielkie.

(w)

Jesz cze jeden teatr

Z inicjatywy opieki szkolnej, w szkole powszechnej im. Bolesława Chrobrego mieszczącej się przy ulicy Drewnowskiej 88, utworzony został teatr p. n. „Ludowy”, który poczynając od dnia 30 listopada r. b. będzie dawał przedstawienia w soboty i niedziele każdego tygodnia. Kierownictwo teatru obej-

mują p.p. K. Talskiewicz i A. Horacz, członkowie związku artystów teatralnych i filmowych.

Teatr ten po niskiej cenie dawać będzie sztuki dla młodzieży szkół powszechnych, a dochód przeznaczony jest na cele kulturalno-oświatowe szkoły. (w)

Tajemnica trzęsawiska

Donosiliśmy przed kilkoma dniami o znalezieniu na terenie powiatu łaskiego na torfowiskach wsi Wyreby jakiegoś człowieka z raną głowy i odgryzionymi palcami.

Początkowo przypuszczano, że jest to wypadek nagłej śmierci, ponieważ zmarłym okazał się umysłowo chory mieszkaniec Zdunskiej Woli cierpiący również na epilepsję Maksymilian Wróblewski.

Tezę tę obalili jednak eksperzyta lekarska, która ustaliła niezbicie że Wróblewski został zamordowany jakimś ostrym narzędziem.

Wyraźnie mówiła o tem rana w tyle głowy i to tak głęboka, że przebiła czaszkę, uszkadzając poważnie mózg i powodując natychmiastową śmierć.

W toku dalszych dochodzeń ustalono, że Wróblewski został zamordowany pod Zdunską Wolą. Mordercy bojąc się widać wykrycia, zaciągnęli zwłoki do torfowiska pod Wyreby.

Pomimo tych środków ostrożności policja jest już na tropie sprawców. (w)

I sosna się na coś przyda

W lesie, majątku Borszewice pod Łaskiem, znaleziono przed kilku dniami trupa mężczyzny wiszącego na sosnie.

Dochodzenie celem ustalenia nazwiska samobójcy natrafiło na poważne trudności, z braku dokumentów, które mogłyby sprawę wyświetlić.

W rezultacie jednak ustalono, iż jest to niejaki Feliks Lubawski, ze wsi Gile, powiatu Łaskiego.

Lubawski przed niedawnym czasem otrzymał pokaźny spadek w gotówce, wypłacony mu przez rodzinę.

Z gotówką tą udał się do Łodzi, a stąd w towarzystwie przygodnej przyjaciółki do Warszawy, gdzie majątek roztrwonił.

Straciwszy spadek powrócił do rodzin-

nej wsi i bratu swemu oznajmił, o utraceniu spadku.

Po kilku dniach udał się nie mówiąc nikomu dokąd i w lesie pod Łaskiem popełnił samobójstwo.

Udieszadliwienie

KAMIECZOWKA

W Tomaszowie Maz. w dniu wczorajszym przy ul. Warszawskiej 71, na gospodarza domu Barana rzucił się lokator Zyrberberg.

Gospodarz Baran udeżony łomem żelaznym w oko, odniósł poważne uszkodzenie. Kannego przewieziono do kliniki w Warszawie, bowiem oko wyszło.

Dobrze mu cholera — po co ma dom

Prawdopodobnie skutkiem nudzenia się..

W dniu wczorajszym w mieszkaniu własnym przy ul. Karola 5, w Zgierzu popełnił samobójstwo przez powieszenie 24-letni robotnik Józef Zieliński.

O godzinie 4-ej popołudniu w chwili gdy w mieszkaniu nie było nikogo, Zieliński spo-

rzędził pętlę z pasa i powiesił się na haku wbitym w ścianę.

Gdy go spostrzeżono i odcięto samobójca już nie żył.

Zieliński osierocił żonę i dziecko.

Przyczyny samobójstwa nie ustalono.

Zwykła kronika P. K. P.

Wczoraj na stacji kolejowej w Piotrkowie wydarzył się wypadek, który na szczęście nie przybrał szerszych rozmiarów.

Menewrujący na stacji pociąg wskutek złego nastawienia zwrotnicy wpadł na stojące wagony towarowe.

Maszynista zauważywszy sygnały ostrzegawcze jednego z funkcjonariuszów kolej-

wych wstrzymał gwałtownie pociąg, który uderzył w wagony kolejowe z mniejszym impetem.

Mimo to trzy wagony uległy zupełnemu wykolejeniu.

Przerwa wywołana katastrofą w ruchu kolejowym trwała godzinę.

Młodości -- c nad poziomy wlatuje...

Onegdaj na zdążającą do Radomska Genowefę Skupień, tuż pod miastem napadło czterech młodych chłopców, którzy zrabowali jej 50 zł. i 10 dolarów.

Poszkodowana zameldowała o zajściu policji, która wszczęła natychmiastowe dochodzenie, w wyniku którego ujęto sprawców kradzieży.

Rzezimieszkami okazali się chłopcy w wieku od lat 14 do 15, a mianowicie

Aleksander Szczepowski, Leon Ryter, Julian Dorosiński, oraz Wacław Kowalski — wszyscy zamieszkali w Radomsku.

Przy rewizji osobistej znaleziono u nich w kieszeni klucze różnych form, lampki kieszonkowe elektryczne, wytrychy i większą ilość gotówki pochodzącą z kradzieży.

Badani przez policję przyznali się do dokonania szeregu kradzieży i rabunku i wskazali miejsce gdzie ukryli łupy.

Wypadek tramwajowy

W dniu wczorajszym na ulicy Pomorskiej przechodząca przez jezdnię 35-letnia Marianna Nowak, służąca zamieszkała przy ulicy Pomorskiej 23, przez nieuwagę wpadła pod tramwaj, który na szczęście uderzył ją bokiem i odrzucił.

Nowakowej, która odniosła obrażenia nóg udzielił pomocy lekarz pogotowia. (w)

Niedobrze w Pabjanicach

W dniu wczorajszym, przybył do Pabjanic wydelegowany z ramienia Urzędu Wojewódzkiego w Łodzi, inspektor samorządowy województwa, radca Kozłowski, celem lustracji w Magistracie m. Pabjanic.

Lustracja potrwa prawdopodobnie kilka tygodni. (w)

Miejscem pielgrzymek jest Mekka Niewierni ciągną tam jak pszczoły w roju, W Łodzi na Kiermasz „Kropki Mleka”, który odbędzie się w „Savoy'u”, Przyjdźcie tak tłumnie jak Turcy do Mekki, Wszak cel pielgrzymki nie taki daleki. — — —

Teatr i sztuka

Teatr Miejski.

Dziś we czwartek „Dzielny Wojak Szwejk” rewelacyjna satyra wojny.

Jutro w piątek dn. 22 b. m. uroczysta premjera „Młodego Lasu” J. A. Hertzka,

Teatr Kameralny

Jutro w piątek, w sobotę wieczorem oraz w niedzielę wyborna komedia Wł. Fodora „Dr. Julja Szabó”.

Teatr Popularny

Dziś czwartek, piątek i dni następnych barwna urozmaicona tańcami i śpiewami komedio-opera J. M. Kamińskiego „Skalmierzanki”.

SZKOŁA TANCA

W. Lipińskiego

GRAND HOTEL Traugutta 1

Trzy razy w miesiącu nowe komplety Dla absolwentów I ekcje PRAKTYCZNE

Zapisy codziennie.

Potwór z przed stu tysięcy lat

W Staruni pod Lwówem, gdzie znajduje się kopalnia czokerytu prowadził Dr. Goebel, prof. Uniwersytetu Krakowskiego jakieś tajemnicze poszukiwania. Mało kto wiedział o jakie prace chodziło. Przypuszczano, że były to prace wiertnicze w poszukiwaniu nafty, wosku lub siarki. Aż wreszcie dokonano sensacyjnego odkrycia. Robotnicy natrafili na pancerną płytę. Po długiej i mozolnej pracy, wykopano olbrzymie straszdyło z paszczą rozwartą i nogami do góry wzniesionymi. Profesor rozpoznał w potworze olbrzymiego nosorożca, zachowanego w doskonałym stanie, a więc z cieleśmiem, zębami, skórą, a nawet rzadkimi włosami i długim, prawie półmetrowym ogonem — nienaruszonymi. Natychmiast dokonano pomiaru, z których wynika, że nosorożec liczy sobie ponad 3½ metra długości bez ogona, a więc jest znacznie większy od przeciętnego krewnego np. linji azjatyckiej (Rhinoceros

rotidae unicornis indicus). Większy jest również od nosorożca afrykańskiego, jedno lub dwurogiego. Żył w Polsce przed 100.000 lat.

Uczony polski twierdzi, że okaz ten za wdzięcza świetną konserwację ciała i skóry obecności pokładu wosku ziemnego, który poprostu przesycał z wiekami trupa zwierzęcia. Pochodzenie nosorożca sięga już jednego z okresów lodowcowych w Europie.

Cena wykopaliska jest nieograniczona, albowiem poszukiwania czynione na całym świecie naprowadziły tylko na szkielety zwierząt. Polska może się zatem pochwalić takim okazem.

W Staruni znaleziono już poprzednio szczątki rzadkiej fauny co prawdopodobnie zachęciło naszych uczonych do dalszych poszukiwań, które dały, jak widzimy tak niezwyklej wynik.

—ooo—

„ODEON”

Bo

Przejazd № 2

ha

ter

Wielkiej parady i Parady rekrutów KAROL DAUE

„SLIM”

z partnerem K. ARTUREM w filmie p. t.

Na paradiesza Parada

Komedja z wytwórni ŚMIECHU

Nadprogram F A R S A.

„WODEWIL”

Główna № 1

Niekoronowany Król Cowbojów

T O M M I X

w sensacyjno-salonowym filmie p. t.

RYCERZ BEZ SKAZY

Nadprogram FARSA.

UWAGA Wyświetlają kinoteatry „WODEWIL” i „CORSO” jednocześnie.

„CORSO”

Zielona № 2

Nauka w Polsce w świetle statystyki

Ważnym wskaźnikiem rozwoju nauki w danym kraju jest rozwój bibliotek naukowych. Jak się to przedstawia u nas w Polsce, w okresie 1926 — 1928? Ogółem bibliotek naukowych, mieszczących się przy wyższych zakładach naukowych było 19, jedna sięga początkami wieku XV (Jagiellońska w Krakowie), jedna powstała wieku XVIII (Uniwersytecka we Lwowie), sześć bibliotek zostało założonych w wieku XIV, jedenaście w wieku XX, z czego większość po odzyskaniu niepodległości.

Najmłodszą z nich jest Biblioteka Wyższego Studium Handlowego w Krakowie, założona dopiero w roku 1926.

Stan księgozbiorów w tomach wynosił z końcem roku 192/ 2,492,997
 „ „ „ 1928 2,562,361
 co oznacza wzrost w ciągu roku 1928 o 70

tysięcy tomów na całą Polskę. Przeważną część tych książek stanowią egzemplarze obowiązkowe, nadsyłane bibliotekom.

Liczba ich dla samych tylko pięciu uniwersytetów wynosiła w ciągu roku 1928 około 30,000, natomiast drogą zakupów uzyskały te uczelnie tylko 8 i pół tysiąca tomów.

Jak się przedstawia z kolei rzeczy czytelnictwo w bibliotekach naukowych? Czytelnikami są przeważnie studenci, „inni”, to znaczy nie profesorowie i nie studenci, stanowią nieznaczny bardzo odsetek korzystających.

Statystyka jest pod tym względem niedokładna, ta grupa wyszczególniona jest tylko w dziale „czytelnictwo na zewnątrz”, a wynosiła ona na uniwersytecie Warszawskim na 4273 studentów 295 osób, na uniwersytecie Krakowskim na 2128 studentów 322 osoby z poza uniwersytetu.

Z bibliotek naukowych korzysta się przeważnie na miejscu, pod tym względem informuje poniższa tabela.

Liczba przeczytanych mów: Uniwersytet we Lwowie — 105,382, Uniwersytet w Krakowie — 84,896, Politechnika we Lwowie — 69,755, Uniwersytet w Wilnie — 67,989, Wyższa Szkoła Handlowa w Warszawie — 33,584, Uniwersytet w Warszawie — 25,855.

Najważniejszy stan jest, jak widzimy, w Warszawie, gdzie przeczytano zaledwie jedna czwarta tego co we Lwowie.

Poza temi bibliotekami mamy cały szereg innych, jak biblioteki Czartoryskich i Krasieńskich, pozostałości dawnych feudalnych czasów, jak biblioteka Publiczna w Warszawie, posiadająca bogaty księgozbiór z dziedziny nauk społecznych, jak wreszcie wspaniała Biblioteka Sejmu i Senatu, dorobek demokratycznej Rzeczypospolitej.

J. B.

WARSZAWSKA GIEŁDA OFICJALNA

Papiery procentowe		Wart. nom.	Transakcje w złotych Dnia 19 XI	Fabryk cukru		Wart. nom.	Transakcje w zł. Dnia 19 XI
8 pr. I. Z. B. Gosp. Kraj.	100	zł.	94.00	Chodorów	100	zł.	
5 pr. Ob. kom. E.G. Kraj.	100	zł.	94.00	Cechanów	40	„	
8 pr. L. Z. Pań. Ban. Rel.	100	zł.	94.00	Czersk	10	„	
5 pr. Poż. Konwersyjna	100	zł.	67.00	Częstocice	100	„	
10 pr. Ken.w. Poż. Kolej.	100	zł.	60.00	Gostawice	10	„	
5 pr. Poż. Dol. 1919-1920	100	dol.	119.25	Michałów	10	„	
5 pr. Poż. Kolejowa	100	fr.	50.00	Warsz. T. Fabr. cukr.	10	„	
5 pr. Poż. Prem. Serja II z 1928	5	dol.	65.00	Fabryk cementu			
Listy zastawne				Firley	51	zł.	
4 pr. Tow. Kred. Ziemska	100	zł.	42.25	Łazy	10	„	
4 1/2 pr. „ „ „	100	„	47.75	Wysoka	100	„	
8 pr. „ „ „	100	„	75.25	Kopalni i zakładów hutniczych			
4 1/2 pr. listy zast. Łodzi	100	„	44.25	Warsz. T. Kop. Węg.	100	zł.	
4 pr. „ „ „ Warsz.	100	„	63.75	Naftowa			
8 pr. listy zast. Łodzi	100	„	59.00	Polska Nafta	5	zł.	
Obligacje				Standart-Nobel	50	„	
4 1/2 pr. Poż. Konwersyjna .m. Warsz. z 1925 r.	100	zł.		Fabryk Metlowych			
5 1/2 pr. Poż. Konwersyjna .m. Warsz. z 1926 r.	100	„		Cegielski	19	zł.	
6 pr. Poż. Konwersyjna .m. Warsz. z 1926 r.	100	„		Lilpop	25	„	
Akcje				Modrzejów	50	„	
Bankowe				Norblin	95	„	
Eyskontowy	100	zł.		Orthwein	25	„	
Handlowy	100	„	119.00	Ostrowiec Ser. Bl.	50	zł.	
Folski	100	„	170	Parowóz	25	„	
Pol. rzem. we Lwowie	100	„		Pocisk	25	„	
Zachodni	25	„		Rohn	25	„	
Zw. Sp. Zarob.	100	„	78.50	Rudzki	50	„	
Chemiczne				Staraćowice	50	„	
Cerata	50	zł.		Ursus	15	„	
Sole potasowe	25	„		Zieleniewski	100	„	
Grodzki	50	„		Fabryk Wyr. Włók.			
Kijewski Scholtze	100	„		Zawiercie	30	zł.	
Puls	10	„		Łyrdów			
Spies	130	„		Przedsięb. Handlow.			
Strem	12.50			Borkowski	25	zł.	
				Jablkowscy	10	„	
				Syndykat Rol. Warsz.	20	„	

Waluty i dewizy

Dolar	8,905	Oslo	238.32
London	43.39	Wiedeń	125.11
Zurich	172.45	Berlin	212.75
Paryż	35.04	Gdańsk	173.45
Bruksela	124.49	Rubel zł.	4.65
Medjolan	46.58	Rubel sr.	2.58
Amsterdam	55.25	Rubel w bilonie ros.	1.25
Praga	26.36	Czerwieńec dol.	1.50
Stokholm	239.09		
Kopenhaga	238.88		

Władza i dynamit

Trzy istniejące w kraju fabryki materiałów wybuchowych rozwinęły w latach ostatnich swą produkcję do rozmiarów, pozwalających na zapoczątkowanie eksportu w niektórych gałęziach ich wytwórczości. Odnośny eksport istniał wprawdzie już dawniej, lecz jak wskazuje poniższe zestawienie, dopiero rok 1928 przynosi kwotę wywozową, która nabiera znaczenia w ogólnym bilansie obrotu towarowego Polski.

Rok	q.	zł.
1926	69	39,000
1927	820	270,000
1928	1090	826,000

Najważniejszymi krajami odbiorczymi były Jugosławia i Rumunia, na dalszym planie występują Niemcy, Czechosłowacja, Anglia i Estonia.

Pod względem rzeczowym najlepiej rozwija się eksport lontów i zapalów, stanowiący w 1928 roku ca 50 proc. wartości wywozu całkowitego, następną pozycją pod względem wartości jest dynamit, melinit, celuloza wybuchowa i pokrewna (ca 25 proc. całego wywozu w r. 1928), Obenie fabryki materiałów wybuchowych winny zwrócić baczniejszą uwagę na Holandję, jako poważny rynek zbytu dla swych wyrobów. W roku 1928 Holandia importowała 13,080 q. różnych materiałów wybuchowych poza prochem na ogólną sumę 1,141,000 Fl. Hol. Najwięcej, gdyż 9,600 q. dostarczyły Niemcy następnie Belgja z 2,280 q. Szwajcaria, Szwecja, Francja.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

F O Z N A N.

Zyto	25,00—25,75
Pszenica	39,50—40,00
Jęczmień browarny	27,00—29,00
Jęczmień przemysłowy	25,00—25,50
Owies	24,25—25,00
Mąka żytnia	39,00—40,00
Mąka pszenna	62,00—66,00
Otręby żytnie	14,50—14,75
Otręby pszenne	17,50—18,00
Rzepak	74,00—76,00
Groch Victoria	50,00—57,00
Groch Folgera	42,00—47,00
Usposobienie spokojne	

Proszek i Mydło
Regera
 najlepsze!

BANK PRZENYSŁOWCOW ŁÓDZKICH

Spółdzielnia z ogr. odp.

Rok założenia 1881

Łwangielska № 15

przyjmuje z oprocentowaniem

Wkłady oszczędnościowe w Złoty

z wymówieniem i na każde żądanie

Wkłady oszczędnościowe w Dolarach

innych walutach obcych, zwrotnie w Dolarach itp

ZAGATAWA wszelkie operacje bankowe

BANK DEWIZOWY.

Wynajem kasetek stalowych (SAFES)

LECZNICA Lekarzy specjalistów

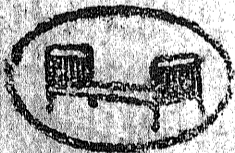
Przy ul. Zachodniej Nr. 27
(róg Konstytucyjnej). Tel. 16-44.

Otwarta od godz. 9 rano do 7 wieczorem.

Przyjmują w zakresie wszystkich specjalności.

- Dr. Bronikowski (chor. uszu, gardła i nosa)
 - Dr. Dobrowolski (choroby skórne i weneryczne)
 - Dr. Jasiński (choroby kobiece i akuszerzyjne)
 - Dr. Probst
 - Dr. Jastrzębski (choroby oczu)
 - Dr. Koliński
 - Dr. Kalisz (choroby chirurgiczne)
 - Dr. Trawiński
 - Dr. Kołodzki (choroby wewnętrzne)
 - Dr. Misjon
 - Dr. Rejterowski (choroby płuc)
 - Dr. Knichowiecki (choroby dzieci)
 - Dr. Woźniakówna J.
 - Dr. Siwiński (choroby nerwowe i psych.)
- Gabinet dentystyczny
Lekarz dentysta Piotrowska.

Na dogodnych warunkach



Wielki wybór ŁÓZEK metalowych, WOZKÓW dzieciennych, WYŻYMACZEK amerykańskich, MATERACY drucianych, wyścielanych, sprężynowych higienicznych do meblowych łóżek marki „Patent” Nabyć można

higieniczne „Patent” Nabyć można

na najtaniej

w fabrycznym składzie

„DOBROPOL” Piotrkowska 73

tel. 158-61

w podwórzu

tel. 158-61

SZKŁO OKIENNE

ornamentowe, surowe, małowe, oraz szklenie budowli, elementy do rżnięcia szkła poleca po cenach niskich

J. Olejniczak, Bródna 14.

UWAGA, Szklarnia inspektowa w wielkim wyborze

Ogłoszenia drobne.

Kupno i sprzedaż

AKŁAD Tapicersko-Stolarski B-ci GABAŁOW Sienkiewicza 40 i Skład Mebli NAWROT 8 polecamy na dogodnych warunkach urządzenia pokojowe oraz pojedyncze meble również posiadamy na składzie otomany, tapczany, fotele, krzesła, stoły i t. d

KAZJA! Sprzedaje się 37 mórg ziemi bez budynków połowa las sosnowy, reszta orna ziemia przy szosie, w suchej miejscowości, okolonej lasami, cena przystępna. Poleca pośrednictwo Borowieckiego, Zgierz, Parzęczewska 3 6981-2

Radjoodbiornik 7-mio lampowy z akumulatorem i głośnikiem do sprzedania Ogisko Oficerskie Zielona 20. 9036-1

KLEP spożywczy w śródmieściu dobrze prosperujący do sprzedania. Wiadomość Tramwajowa 3 Szmydt 9074-10

Posady i prace

potrzebna służąca umiająca dobrze gotować na probostwo. Wiad. Bałucki Rynak 3 piekarnia. 9070-1

rawcowa poszukuje szycia po domach prywatnych Wiad. Kopernika 19 M. Chrześcijańska 9084-1

potrzebny praktykant lakierniczy. Andrzeja 24 „Sport” 9080-1

Zagubione doby.

Rozalja Andrzejczyk (Je-drzejczyk) zagubiła dowód osobisty wyd. w gm. Łęczno i zaświadczenie z gm. na wyjazd do Francji 9082-1

Dr. St. Bibergal

Montuski 11 Tel. 62-22 Choroby skórne i weneryczne Przyjmuje od 8-10 r, i od 5-8 w

Stare gazety

do obwijania na wagę

W większych i mniejszych ilościach do nabycia w adm. „ROZWOJU” Al. Kościuszki 41

SZEWCY!

Skóry

i dodatki

najkorzystniej kupić można w spółce przy cechu Piotrkowska 79

Instrumenty muzyczne

najtaniej sprzedaje pracownia instrumen. muzycz. Feliksa BONIEWICZA ŁÓDŹ, ul. Targowa 38 Dla szkół nauczycieli i uczni ustępstwa.

Sklep galanterji

ozdób wojskowych, policyjnych, strażackich i uczniowskich.

K. Jarociński

11-go Listopada 57

daw. na ul. Piotrkowska 121

OBWIESZCZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi K. SUZIN, zam. przy ul. Szkolnej Nr. 14, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że dn. 29 listopada 1929 roku, od godziny 10-ej rano w Łodzi przy ul. Narutowicza pod Nr. 107, odbędzie się sprzedaż przez publiczną licytację na rzecz Skarbu Państwa ruchomości: pianina marki „Skrebel” i mebli, należących do Oskara Grossa i oszacowanych na 16.325 zł.

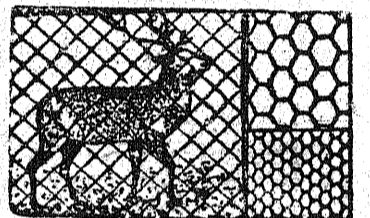
m. Łódź, dn. 20.XI. 1929 r.

Komornik K. SUZIN

do sprzedania dom z placem w dobrym punkcie. Wiadomość ul. Błońska Nr. 13 (przy Kątnej)

Mieszkania

2 i 3 pokojowe suche, z wszelkimi wygodami oraz 10 autogaraży z centralnym ogrzewaniem, kanałami i elektrycznym oświetleniem do WYNAJĘCIA od ZARAZ w nowowbudowanym domu. Cena przystępna. Do obejrzenia NOWA 21 vis a vis huty szklanej dojazd tramwajem 15 6943-



Druciane Parkany Plecionki, Tkaniny

Gazy miedz. do filtrów „Rabitz” do robót betonowych we wszystkich metalach wyrabia i poleca

Rudolf JUNG

ŁÓDŹ, Wólczarska 151 telef. 128-97.

LEK. DEN.

Z BIELAKOWSKA powróciła

leczenie dziąseł, zębów i chirurga stomatol.

ul. KILIŃSKIEGO 113

tel. 1.48-27. (wind)

TYSIĄCE chorych na katar żołądka, wzdęcia, kurcze, bóle, niestrawność, brak apetytu, ogólne osłabienie etc. odzyskało zdrowie, używając zioła sławnego na cały świat Doktora Dietla, profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego Żądajcie bezpłatnej broszury pouczającej. Adres: Liszki, — apteka. 6819-1

CENA OGŁOSZEŃ: Przed tekstem 30 gr. w tekście 30 gr. za tekstem 25 gr., zwyczajne 14 gr., nekrologi 30 gr., komunikaty 25 gr. za wiersz milimetrowy lub jego miejsc Drobne ogłoszenia bezterminowe 10 gr. za wyraz, duże litery 50 gr najmniejsze ogłoszenie 1 zł. Ogłoszenia zamiejscowe 50 proc. drożej, zagraniczne 100 proc. Stronica przed tekstem i w tekście podzielona na 3 łamy, za tekstem na 5 łamów Artykuły bez oznaczenia honorarium uważa redakcja za bezpłatne. Ogłoszenia przyjmuje się do godz. 7-oj po 7-ej 50 proc. drożej. Za terminowe wychodzenie ogłoszeń admin. nie odpowiada. Każda nowa podwyżka obowiązuje, przedtem przyjęte ogłoszenie bez uprzedniego zawiadomienia. Rozwój można zamawiać w Zgierzu u p. Lacha, w Pabjanicach u p. Zatorskiego ul. Zamkowa.